

NASZE BEZROBOCIE

1619 – tylu bezrobotnych geodetów i kartografów zarejestrowały wojewódzkie urzędy pracy w całym kraju w grudniu 2010 roku. Dane pokazują, że bezrobocie od grudnia 2009 r. jeszcze nieznacznie wzrosło.

Miesiącnik GEODETA już od dziesięciu lat prezentuje zbiorcze informacje dotyczące poziomu bezrobocia w naszej branży. W tym okresie najgorzej było w 2002 roku – prawie 2400 geodetów pozostawało oficjalnie bez pracy. Potem nastąpiły lepsze lata, bezrobocie spadało aż do 2008 r., kiedy to odnotowaliśmy 1202 bezrobotnych geodetów/kartografów. Ale od tego czasu krzywa idzie w górę. Tegoroczne wyniki pokazały, że nadal utrzymuje się niekorzystna tendencja z 2009 r. W ciągu roku przybyło 110 osób poszukujących zatrudnienia. Warto jednak dodać,

że rok wcześniej liczba bezrobotnych geodetów powiększyła się o ponad 300 osób. Zatem tempo wzrostu poziomu bezrobocia wyhamowało.

W końcu ubiegłego roku najwięcej geodetów i kartografów bez pracy, bo aż 208, było w najbardziej ludnym województwie mazowieckim. Na drugim miejscu (173 bezrobotnych geodetów) uplasowało się Podkarpackie, które ma o 3 mln mniej mieszkańców. Jak zwykle najmniej bezrobotnych – zaledwie 22 osoby – zarejestrowano w Opolskiem. Uwzględniając zaludnienie, za korzystną możemy również uznać sytuację w województwie pomorskim (65). W większości województw nieco więcej osób niż rok temu miało status bezrobotnego. Wyjątkami, gdzie bezrobocie spadło, są: Opolskie, Podkarpackie i Warmińsko-Mazurskie. Jednak drugim istotnym wskaźnikiem jest liczba ofert, które pracodawcy zgłosili do tamtejszych urzędów pracy. I tak, w Warmińsko-Mazurskiem w okresie od lipca do grudnia 2010 r. nie pojawiła się żadna oferta, a w analogicznym okresie ubiegłego roku było

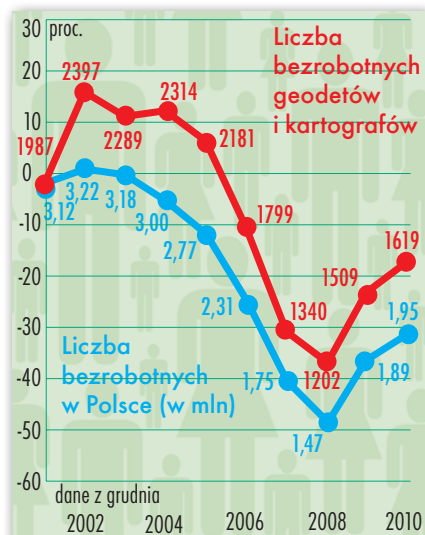
ich 51. Za to pozytywny sygnał płynie ze Śląskiego. Tam wprawdzie nieco przybyło bezrobotnych, jednak liczba ofert w urzędach pracy wzrosła skokowo – z 5 w II półroczu 2009 roku do 80 w II półroczu 2010.

Liczba ofert zgłoszonych przez pracodawców do urzędów pracy w całym kraju w II półroczu 2010 roku wyniosła 514. W I półroczu ub.r. było podobnie, ogółem zarejestrowano 1538 bezrobotnych, a ofert pracy zgłoszono 634 (najwięcej w Małopolskiem – 92 i Łódzkiem – 78). Interesujące są także dane dotyczące bezrobocia w zależności od poziomu wykształcenia. W grudniu 2010 roku w kraju było zarejestrowanych 438 fachowców bez pracy z naszej branży z wykształceniem wyższym i 1171 techników-geodetów (w czerwcu 2010 odpowiednio 415 i 1119). To, że dyplom wyższej uczelni daje większe szanse na zatrudnienie, widać najlepiej w Łódzkiem, gdzie w grudniu 2010 r. pracy poszukiwało 106 techników-geodetów i ani jeden inżynier.

Dobłą wiadomością dla techników jest to, że w ostatnim roku liczba skierowanych do nich ofert pracy wzrosła w skali kraju z 247

do 356, podczas gdy bezrobotnych ze średnim wykształceniem przybyło 67. W podziale na bezrobocie według specjalności widać tętnienie w dziedzinie geodezyjnych pomiarów inżynierskich i podstawowych. Podczas gdy w poprzednich latach było więcej ofert pracy niż bezrobotnych specjalistów z tej dziedziny, tym razem ofert było 14 na 37 chętnych. 2010 r. nie sprzyjał także kartografom – wzrosła liczba bezrobotnych, a propozycji pracy ubyło. Natomiast zwiększyła się liczba ofert w geodezji inżynieryjno-przemysłowej.

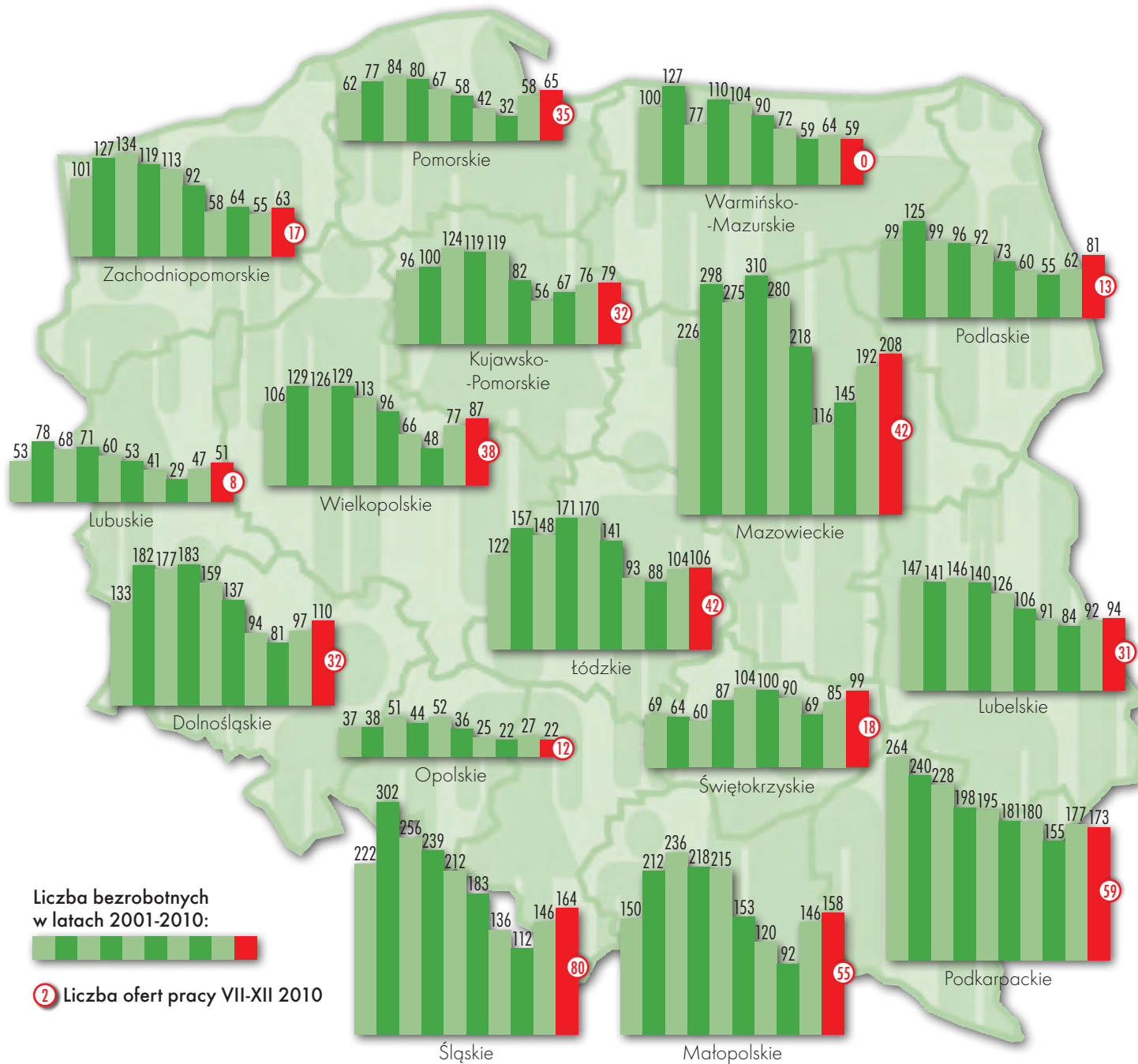
Absolwenci szkół i uczelni geodezyjnych (osoby do roku po ukończeniu nauki) stanowią niemal jedną piątą ogólnej liczby naszych bezrobotnych (w 2009 roku 14%). W urzędach pracy w grudniu 2010 r. były zarejestrowane 322 osoby. Czy w najbliższych latach wzrośnie bezrobocie wśród świeżo upieczonych geodetów? Z jednej strony przybywa uczelni geodezyjnych, jednak mija już czas, gdy szkoły kończyły roczniki wyżu demograficznego. Najwięcej absolwentów bez pracy jest w: Wielkopolskiem (38),



Liczba bezrobotnych/ofert pracy według zawodów i specjalności (kraj)

20/4	inż. geodeta – fotogrametria i teledetekcja
25/11	inż. geodeta – geodezja górnicza
47/39	inż. geodeta – geodezja inżynieryjno-przemysłowa
63/7	inż. geodeta – geodezja urządzania terenów rolnych i leśnych
37/14	inż. geodeta – geodezyjne pomiary podstawowe i satelitarne
23/6	inż. geodeta – geomatyka
78/27	inż. geodeta – kataster i gospodarka nieruchomościami
54/8	kartograf
91/33	pozostali inżynierowie geodeci i kartografowie
1171/356	technik geodeta
7/7	rysownik geodezyjny
3/2	rysownik kartograficzny

Zestawienie sporządzono na podstawie danych otrzymanych z wojewódzkich urzędów pracy



Małopolskiem (36) i Kujawsko-Pomorskiem (32). Jednak w połowie ubiegłego roku sytuacja wyglądała inaczej, ogółem było ich 195, najwięcej w Warmińsko-Mazurskiem (23), natomiast w Kujawsko-Pomorskiem jedynie dwóch. Znacznie różni się także liczba zarejestrowanych bezrobotnych absolwentów w I i II półroczu według poziomu wykształcenia. Dane z czerwca 2010 r. wskazywały, że pracy nie ma 117 młodych ludzi z wyższym wykształceniem i 81 z wy-

kształceniem średnim, a stan na grudzień 2010 r. to 146 bezrobotnych inżynierów i 203 techników. W województwie opolskim, które w 2009 i 2008 r. nie zarejestrowało ani jednego bezrobotnego absolwenta, tym razem jest ich dwóch.

Według GUS średnie bezrobocie w Polsce w grudniu 2010 r. wyniosło 12,3%, czyli 1,95 mln osób. Geodeci stanowią 0,83 promila rzeszy ludzi bez pracy. Kiedy w 2001 r. rozpoczynaliśmy

monitorowanie rynku, stanowili oni 0,64 promila ogólnej liczby bezrobotnych. Analizując słupki bezrobocia w ostatniej dekadzie można zauważyć, że najbardziej stabilna sytuacja była w Opolskiem. Wykresy pokazują również, że od lat rynek geodezyjny ma się nieźle w północno-zachodniej części Polski. Trudniej jest na południu i w Mazowieckiem, gdzie więcej geodetów szuka pracy, a zmiany są bardziej gwałtowne. Jak pokazuje krzywa na stronie obok (zmiany procento-

we bezrobocia w stosunku do 2001 r.) stopa bezrobocia w naszej branży jest odzwierciedleniem sytuacji na krajowym rynku pracy. W dziedzinie, która jest tak silnie powiązana z wieloma sektorami gospodarki, sporo zależy od koniunktury i nowych inwestycji. Można się więc spodziewać, że poprawa sytuacji w geodezji nastąpi wtedy, gdy gospodarka ruszy do przodu.

ANNA WARDZIAK,
BARBARA STEFAŃSKA